

Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Łowicz.

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3,50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz harmoniowy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronie po 20 groszy za wyraz.
Adres Redakcji i Administracji — Łowicz, Dom Ludowy 1-e piętro - telefon № 15, Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 20, a we wtorki i piątki od 9 do 20. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również Księgarnia Łowicka. Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie możliwość czynienia skrótów w artykułach.

Pomyślne horoskopy...

Uartym zwyczajem z początkiem Nowego Roku czyni się bilans zamknięcia roku ubiegłego. Czyni się to nie tylko w przedsiębiorstwach. Dokonyujemy również najrozmaitszych zestawień i „bilansów” na poszczególnych odcinkach życia publicznego, aby z zestawień tych cyfr i faktów wysnuwać wnioski na przyszłość. Idziemy naprzód, czy cofamy się? Lepiej będzie, czy gorzej?..

Idąc za tym zwyczajem czytelnicy nasi ciekawi będą zapewne oceny sytuacji na tym odcinku, który—nie omylimy się chyba—najbardziej dziś wszystkich interesuje. Mamy na myśli t. zw. odcinek życia gospodarczego. Co na tym obszernym i skomplikowanym odcinku zmieniło się w ciągu roku 1934-go? Zmieniło się na lepsze, czy na gorsze? Co czekać nas może w nowym roku 1935-tym?

Dużo możnaby na te tematy powiedzieć, dużo interesujących cyfr i wydarzeń przytoczyć. Nie chcemy jednak nużyć naszych czytelników szczegółowymi zestawieniami, które znaleźć można w całkiem niezłe już postawionych naszych wydawnictwach statystycznych.

Wskazują one, że na przestrzeni 1934 r. we wszystkich niemal dziedzinach życia gospodarczego kraju mieliśmy do czynienia z powolną jeszcze wprawdzie ale stałą poprawą. Oznaki tej poprawy, ujawnione już w roku 1933, w roku ubiegłym uległy dalszemu wzmocnieniu, powoli ale stale podnosząc do góry linię rozwojową naszego gospodarstwa narodowego.

Wskaźnik ogólny produkcji przemysłowej podniósł się na jesieni 1934 r. do 65,5 co oznacza, że rozmiary produkcji przemysłowej wzrosły około 20% w porównaniu z najniższym poziomem w roku 1933. Działalność inwestycyjna kraju osiągnęła również w ciągu r. ub. poważny wzrost; wskaźnik tej działalności podniósł się z 33 na 38,2, a więc o przeszło 17%. Stan zatrudnienia w górnictwie, hutnictwie, przemyśle przetwórczym i innych zakładach przemysłowych zwiększył się o 44 tys. osób, nie licząc wzrostu zatrudnienia na robotach publicznych; wskazuje—to, że w ślad za zwiększającymi się rozmiarami produkcji postępuje sprawa zatrudnienia bezrobotnych. Eksport naszych towarów zagranicę, posiadający nie mniej duże znaczenie dla zatrudnienia, pomimo nadal ciężkich warunków w obrocie międzynarodowym podniósł się z 11,8 miljon. tonn w okresie od stycznia do listopada 1933 r. do 13,2 miljn. tonn w tym samym okresie 1934 r. Pod względem finansowym oznacza to wzrost eksportu z 875,6 miljn. zł. do 893,2 miljn. zł. W związku z tem dodatnie saldo bilansu handlowego, które w ciągu 11-tu miesięcy

1933 r. wyniosło 104 miljn. zł., w tym samym okresie 1934 r. podniosło się do 162 miljn. zł.

Cyfry te wystarczają już dla charakterystyki rozwoju naszej sytuacji w ciągu 1934 roku. Życie gospodarcze kraju przeszło znów poważną drogę naprzód w oparciu o wytrwałą pracę rządu i społeczeństwa.

Czego oczekiwać należy w roku 1935?

Obiektywna ocena i analiza naszego położenia gospodarczego każe nam stwierdzić, że rozwój sytuacji w Polsce idzie stale po linii wzmacniania wszystkich głównych elementów, na których bazuje się scharakteryzowany powyżej wzrost ogólnej działalności ekonomicznej kraju. Najbardziej podstawowymi z tych elementów są: sytuacja walutowa kraju i wzrost kapitalizacji wewnętrznej.

Oba te elementy, pozostające z sobą w najściślejszym związku, od dłuższego już czasu rozwijają się pomyślnie i stanowią dostatecznie mocną podstawę dla procesów wytwórczych.

Przypomnijmy, że od połowy 1932 r. mamy stały wzrost wkładów w naszych instytucjach finansowych, niezahamowany nawet dewaluacją dolara, w której to walucie niektóre koła naszej publiczności lokowały swe oszczędności. Przyrost kapitałów wewnętrznych, gromadzących się w naszych instytucjach finansowych, w ciągu ostatniego roku przyniósł około 250 miljn. zł. nowych wkładów.

Od połowy 1933 r. ustal też znaczny do tego czasu odpływ złota z Banku Polskiego. Spłaciliśmy znaczną część naszych krótkoterminowych zobowiązań zagranicznych, wskutek czego poważnie zmniejszył się nacisk zagranicznych wierzycieli na nasz rynek finansowy. W ciągu 11-tu miesięcy 1934 r. zapas złota w Banku Polskim, zapas na którym opiera się nasz pieniądz, nie tylko nie zmalał, ale wzrósł z 475,5 miljn. do 499,2 miljn. zł.

Od dwu wspomnianych elementów: wzrostu kapitalizacji wewnętrznej i polepszenia się sytuacji walutowej zależą przede wszystkim także nasze możliwości finansowania życia gospodarczego. A gdy wzrastają wewnętrzne możliwości finansowe—wzrasta również działalność gospodarcza kraju, podnosi się produkcja i zatrudnienie.

Naszem zdaniem okres od połowy 1932 r., a więc okres, w którym rosnąć poczęły wkłady w instytucjach finansowych i ustal odpływ złota z Banku Polskiego, był okresem przelomowym w kryzysie gospodarstwa narodowego Polski. W tym okresie kilkoma poczęły pierwsze objawy polepszenia się sytuacji ogólnej, które—jak zaznaczyliśmy—w r. ub. doznały dalszego wzmocnienia.

Wydaje się, iż w r. 1935 te zapoczątkowane już i rozwijające się procesy ożywcze będą nadal postępować pomyślnie. Sprzyja im bowiem nie tylko coraz zdrowszy układ stosunków gospodarczych w kraju, ale i nie mniej ważny czynnik woli wytrwania w pracy nad ostatecznym przewyciężeniem przeszłości; czynnik—istniejący zarówno w górnych kierowniczych, jak i w dolnych warstwach narodu.

J. R-ski.

Z tajemnic archiwalnych.

Endecja o chronicznej opozycji.

W okresie od powstania Dumy rosyjskiej do wybuchu Wielkiej Wojny endecja, nazywająca siebie „obozem narodowym”, pozowała na rządzące w Polsce stronnictwo. Miała do tego wszelkie warunki, zwłaszcza w zaborze rosyjskim. Porzuciła niepodległościową ideologię T. T. Jeża (Zygmunta Młkowskiego) i zaczęła głosić hasła ugodowe.

Pan Roman Dmowski już w 1908 r. wydał książkę p. t. „Niemcy, Rosja i kwestja polska”, w której na str. 246 i 247 oświadczył:

„Upadek powstania 1863—64 r. był, jak powiedziano wyżej, zamknięciem okresu walk zbrojnych o niepodległość Polski. Polacy zrozumieli, że odbudowanie własnego państwa w wytworzonym, położeniu międzynarodowym jest celem nieziszczalnym”.

Skoro więc nie można było walczyć o niepodległość, to cała tak zwana przez p. Dmowskiego „polityka polska” sprowadzała się do wytargowania od rządu carskiego drobnych ustępstw. Dla tego celu czyniono karygodne ze stanowiska narodowego posunięcia, z którymi patriotyczny ogół społeczeństwa pogodzić się nie mógł.

Zdobywszy sobie przez taki „program polityki polskiej” zyczliwość władz rosyjskich i przywoławszy na pomoc antysemitizm, endecja zawładnęła prawie wszystkimi mandatami poselskimi w Dumie. Przyjęcie odpowiedzialności za zachowanie się Koła Polskiego w Petersburgu, według endecji, uprawniało ją do uważania siebie za surogat rządu.

Wszyscy, którzy nie stanęli po jej stronie, którzy nie akceptowali tego rodzaju „polityki polskiej” i manifestowali swoje niezadowolenie, nazywali się

Życzenia Noworoczne.

Zwyczajem lat ubiegłych życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego i Rządu Rzeczypospolitej przyjmować będzie od przedstawicieli Władz i Instytucyj Państwowych i Samorządowych, Organizacji i Instytucyj społeczno-gospodarczych Pan Starosta Powiatowy w gmachu Starostwa w dniu 1 stycznia 1935 r. od godziny 10 rano.

„opozycjonistami” albo „slabemi głowami”. Mocne głowy posiadali jedynie endecy. Oni, według prasy endeckiej i mówców wiecowych, byli powołani do wygłaszania nauk politycznych. Przy nauce unikano jak ognia bieżących zagadnień i aktualnych szczegółów. Wygodniejsze były rozprawy na tematy zasadnicze, a wśród nich gromy na opozycję i opozycjonistów.

Jedynym z pomników walki „rządzącej” endecji z opozycją jest artykuł, zamieszczony w Nr. 3 (z marca 1913 r.) „Przeglądu Narodowego” pod tytułem „Niezadowoleni”, w którym m. in. czytamy:

„Najgorsze jednak wytwarza się położenie wtedy, gdy ci, co się wysilają na rozbudzenie niezadowolenia, nie wiedzą następnie, co z nim począć. Bo zużytkować je można tylko do czynu bezpośredniego i jednorazowego, przeciągnięte zaś w stan chroniczny, zamienia się ono w ferment rozkładowy uniemożliwiający wszelką pracę systematyczną i celową, aby przejść następnie w apatię, zniechęcenia i bierność”.

Ze słów powyższych, wydrukowanych w najbardziej autorytatywnym organie endecji, jakim był wtedy redagowany przez ś. p. Balickiego „Przegląd Narodowy”, widać całkowite potępienie opozycji w stanie chronicznym. Dziś po wszystkich dalszych przeżyciach zapytujemy: co to znaczy? W marcu 1913 r. opozycja przeciągnięta w stan chroniczny była „fermentem rozkładowym”. Czem należy sobie tłumaczyć, że dziś stała się twórczą? Gdzie prawda, gdzie racja? Czy prasa „narodowa” nie zdaje sobie spr-

Z bliska i z daleka.

Jeśli dla człowieka z okresu prymitywnej kultury i wiedzy całe jego otoczenie składało się z niezliczonych; tajemniczych a złośliwych istot—duchów—to zrozumiałem jest, że równoległe z tem wierzeniem musiały się rozwijać praktyki, mające na celu ustrzeżenie człowieka od nieszczęść i zapewnienie mu powodzenia.

Praktyki owe przekazywane z pokolenia na pokolenie stanowiły, szczególnie dla starszych, ich mądrość życiową. Posiadali oni prawdziwą sztukę: byli wtajemniczeni w środki i sposoby czarowania (czarownice), mieli odpowiednią wiedzę (wiedźmy), znawstwo (znachor) i zdolności wróżenia (wróże); inni posiadali tylko część tych umiejętności jak np. zamawiacze, zażegnawacze, zaklinacze i t. p. Wszyscy jednak, będąc specjalistami i mając wrogi czy przyjazny kontakt ze światem duchów—byli otaczani szacunkiem lub traktowani z obawą ze względu na tajemne źródła swych umiejętności.

Jedni z nich mogli używać czarów na szkodę bliźnich (czarownice, w Wielkopolsce—cioty) i ci byli zwalczani w najrozmaitsze nieraz krwawe sposoby; inni posługiwali się swoją sztuką dla dobra ludzi (w Sieradzkiem—znachorzy, w Kieleckim—

guślarze, a w Wielkopolsce tak zw. „mądra” leczyci i wróży).

W każdym bądź razie w pierwotnym pojęciu byli to specjaliści uzdolnieni, ludzie mądrzy i doświadczeni. Do XIII w. jeszcze nie zarucono im kontaktu z djablami. Dopiero w późnym średniowieczu pod wpływem spekulacji teologicznych wiązano pojęcie diabła, jako mistrza zła, z czarownicą, jako jego zaprzędaną uczennicą. Ponieważ Kościół utrwalając chrześcijaństwo, w walce z pogańskimi zwyczajami, tępił energicznie czary—procesy o uprawianie praktyk czarodziejskich stawały się bardzo częste.

Ówczesny poziom umysłowy skłaniał ludzi do nazywania czarami wszystkiego, co było niecodziennym i trudnym do zrozumienia. Dlatego też wiele ofiar padło łupem albo nadmiernej gorliwości, albo ciemnoty i barbarzyństwa.

W zachodniej Europie procesy, kończące się zazwyczaj torturami i karą śmierci na stosie lub przez pławienie i t. p., trwały aż do początku XIX wieku. W Polsce było stosunkowo bardzo mało prześladowań; najwięcej wypadków wytaczania oskarżeń spotyka się w XVII i XVIII wieku, w okresie największego upadku życia umysłowego.

Czyż można się dziwić temu okrucieństwu, gdy w owym czasie oskarżano i uroczyście sądzono,

wy z odpowiedzialności za to, co drukuje, czy też na własnym karku pragnie pokazać światu, jak to źle nie brać na serjo jej zasad, jej wskazań?

Musi mieć jakieś głębsze powody ten, kto, wi-

dząc zarobki wielkiego zła w przewlekłej opozycji, uprawia ją przez całe lat dziesiątki i tem samem dobrowolnie, samobójczo skazuje się na apatię, zniechęcenie i bierność. £.

Młodzież szuka nowych dróg.

Potężne państwo ideałem młodego pokolenia.

Zagadnienia dotyczące młodego pokolenia Polski Odrodzonej należą do dziedziny spraw najważniejszych tak z punktu widzenia społecznego jak i państwowego. Musimy pamiętać, że ta młodzież, o której dziś częstokroć wyrażamy się z pobłażliwym uśmiechem—to ludzie, którzy niedługo już ujmą w swe ręce ster państwowy i staną się pełnoprawnymi obywatelami. Od tego jak wychowamy tę młodzież, jaki jej nadamy kierunek zależeć będą przyszłe losy Państwa Polskiego.

Pokolenia ludzi kierujących dziś nami Państwa Polskiego miało piękną młodość, młodość górną i chmurną, wypełnioną szczytnymi ideałami. Myśl zbrojnej walki o niepodległą państwowość stanowiła ideał tak potężny, że spajała w jeden nurt dążenia najszlachetniejszych jednostek. Atmosfera panująca we wszelkich skupieniach młodzieży posiadała charakter zupełnie specyficzny, zgoła odmienny od dzisiejszego. Wpływ tak potężnych indywidualności jak Wyspiański, Żeromski, Piłsudski, którzy byli przecież wodzami duchowymi ówczesnego młodego pokolenia, wywoływał silną reakcję przeciw wszelkiemu zakłamaniu, podłości i ugodzie występującej pod płaszczykiem czy to pozytywizmu warszawskiego, czy też „idealów” krakowskich Stańczyków. Walka z zaborcą o polskość szkoły, spiski, robota konspiracyjna, kolportaż nielegalnych druków, aż wreszcie gorączkowe przygotowania i ćwiczenia wojskowe w oczekiwaniu bliskiej wojny—oto co wypełniało życie ówczesnej młodzieży i absorbowało ją w zupełności. Nic dziwnego, że w takiej atmosferze i wśród takich nastrojów kształtowały się wielkie i silne charaktery ludzi czynu.

Zupełnie specyficzne i w specyficznych warunkach wychowane pokolenie.

Lata dzieciństwa młodego pokolenia Polski odrodzonej przypadły na okres Wojny Światowej, a później okres walk o ustalenie granic niepodległego już Państwa. Wśród odgłosu bitew, w fatalnych warunkach materialnych i ciąglej trosce o los najbliższych kształtowała się psychika dzisiejszej młodzie-

ży. Te pierwsze doznania nie pozostały bez wpływu na jej dalszy rozwój.

Potem nastąpił ów, dziś jeszcze makabryczne wspomnienia budzący, okres pierwszych lat niepodległego Państwa. Młodzież szukająca jakiegoś zaczepienia, jakiegoś punktu oparcia w nowych, zmienionych warunkach stała się łupem partyjnych demagogów. Wciągnięto ją do najnędrniejszych walk i swarów na tle partyjnych, klasowych, czy osobistych porachunków. Oszukano ją z całym deprawatorskim cynizmem, opluto i zdeptano jej ideały.

Tak groźna jeszcze przed paru laty fala najciemniejszego reakcjonizmu endeckiego opanowująca młode pokolenie, rozbiła się o potężną epokę—epokę której na imię: zdrowie moralne młodego pokolenia.

Na całej linii widzimy reakcję przeciw endeckiemu panowaniu wśród młodzieży, a nawet w łonie samej endecji pisze jej młodzież: mane tekel fares.

Jak wyglądają jednak i jak kształtują się ideały dzisiejszej młodzieży?

I znowu musimy uwzględnić zupełnie wyjątkowe warunki w jakich znalazł się świat powojenny. Ciężkie i przewlekłe przesilenie gospodarcze, olbrzymie bezrobocie i pauperyzacja mas, liczne i niezrozumiałe paradoksy życia gospodarczego siłą faktu nakazują szukać źródła zła w samych podstawach skomplikowanej struktury obowiązującego ustroju. Kryzys hasel liberalizmu, faszyzm, hitleryzm, czy komunizm, rewolucja majowa u nas w Polsce i w konsekwencji jej olbrzymie zmiany w psychice naszego społeczeństwa—wszystko to nie mogło pozostać bez pewnego wpływu na rozwój intelektualny i duchowy młodego polskiego pokolenia.

Poza nielicznymi wypadkami (jak np. O. N. R.)—beźmyślne próby przeszczepienia na grunt polski obcych nam hasel i prądów pozostały bez rezultatu.

Olbrzymia większość naszej młodzieży posiada jeden niezachwiany ideał: Wszelkie zaś idee reform społecznych, koncepcje zmian ustrojowych wpływają li tylko z najgłębszego patriotyzmu i z najgłębszej

z zachowaniem powagi, zwierzęta i rzeczy martwe np. myszy za wyrządzone szkody, psa za to, że ugryzł, belkę lub inne drzewo, że spadło, przygniatając przychodnia i t. p. Sąd wzywał do przyznania się do winy, wygłaszano mowy obrończe i skazywano „przestępców” według tych samych norm prawnych co ludzi.

Znane są wszystkim fantastyczne opowiadania o tem, w jaki sposób czarownica duszę djabłu sprzedawała, jak na „łyse góry” (była to powszechna nazwa miejsc, gdzie czarownice się schodziły, a więc: pagórki, lasy, stodoły, rozdroża, cmentarze, miedze, bagna i t. p., a każda okolica miała swoją własną „Łysą Górę”) zjeżdżały się na miotłach, ożogach lub na „kusych”.

Wzamian za pomoc musiała czarownica dostarczać djabłu przez czas „kumania się” ulubiony jego przysmak: masło i ser, i to w ilościach niebylejakich, bo całymi wozami, przyczem powinna wyrabiać te produkty o niezwyklej porze np. przed wschodem słońca, w niedzielę podczas sumy, a najczęściej wówczas kiedy

„Deszczyk pada, słońce świeci
Czarownica masło kleci”.

Aby wywiązać się ze swych powinności musiała czarownica posiadać dużo mleka, które zwyczajnie kradła, odbierając je „urokiem” cudzymi krowom. Sposobów było na to bez liku, najczęściej jednak zapomocą jakiegoś przedmiotu związanego z cudzemi krowami np. skopka, sitka, ściereczki i t. p. Stąd też do dziś przesądna gospodynini (jakby żywcem przeniesiona z czasów odległych od nas o wieki) bardzo niechętnie pożyczka sąsiadkom wszystko, co może mieć jakiś związek z nabiałem, w obawie rzucenia „uroku”.

Na wszystko jednak jest lekarstwo, stosowano więc różne środki, najpowszechniejszem było okadzanie bydła ziołami, poświęconemi na Matkę Boską Zielną, lub następujący skomplikowany przepis: rozpalić w ogniu podkowę i lać na nią mleko od dotkniętej urokiem krowy, a wówczas czarownica, odczuwając palenie wnętrzości, przybiegnie prosić o przebaczenie.

Iluż gospodarzy dzisiaj jeszcze stosuje te środki jawnie lub skrycie, nie zdając sobie sprawy skąd one pochodzą, z jakich czasów, z jakich mroków zacofania i z jakich pogańskich wierzeń.

wiary w konieczność szybkiej realizacji zasad sprawiedliwości społecznej w imię dobra polskiego świata pracy.

Młodzież polską cechuje radykalizm. Radykalizm zdrowy, gdyż nie wywodzi się ze snobizmu bezmyślnego naśladownictwa.

Z ośrodków pracy wyjdzie młodzież świadoma swych zadań.

— Czy jest inna, groźniejsza w skutkach klęska, niż bezrobocie młodzieży!

— Z pewnością nie! Nic bowiem nie wypacza młodych charakterów w takim stopniu, jak nieróbstwo, nic bowiem tak na manowce nie prowadzi młodzieży jak przymusowa bezczynność.

Nic też dziwnego, że właśnie bezrobotna młodzież stała się jedną z najpoważniejszych trosk rządu i że jej przedewszystkiem podążył z pomocą, aby w ośrodkach pracy uchronić młode pokolenia przed deprawującymi skutkami bezrobocia. Oczywiście ośrodki pracy dalekie są jeszcze od całkowitego spełnienia celu, nie zdołały bowiem ogarnąć swymi wpływami bardzo wielu młodzieńców, którzy dzisiaj budzą niepokój całego społeczeństwa, dokonując przestępstw, do czego zepchnęła ich nędza, a wraz z nią zatracenie cech swego wieku.

Rok 1934-ty przyniósł w dziedzinie zatrudnienia bezrobotnej młodzieży poważną zdobycz, bawiam Stowarzyszenie Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą—popularnie zwany S. O. M.—zdołało zatrudnić w ośrodkach pracy około 9 000 chłopców w wieku do 16-tu lat do 21 i kilkaset dziewcząt.

Zorganizowana w ośrodkach pracy młodzież pracuje przez 6 godzin dziennie, resztę zaś czasu zajmuje jej świetlica, zespoły utworzonej przez samych junaków (tak się nazywa młody „żołnierz pracy”), wykłady o Polsce Współczesnej, ćwiczenia gimnastyczne i latem sporty. Widzimy więc, że czas jest tak wypełniony, że junacy nie mają przez cały dzień wolnych chwil, oprócz 2-godzinnego odpoczynku po obiedzie.

Jednak i ten czas skracają sobie sami z zapalem, garnąc się do biblioteki świetlicowej.

— Co czytają?

Oczywiście podróże, sensacyjne powieści, które tak lubi młodzież, jednak z maleją, zestawionej przez nas statystyki w ośrodku pracy w Zajezerzu wynika, że nie tylko sensacja ma powodzenie.

Patrzymy na młodych „rycerzy pracy” z uznaniem, rozmawiają z nami chętnie i swobodnie, opowiadają również o sobie o ciężkim życiu bez pracy i niemal jednogłośnie stwierdzają, że teraz jest im lepiej. Zbudziły się też w nich potrzeby kulturalne,

Organizacja Młodzieży Pracującej.

Dużo mamy w Polsce organizacji, kół, kółek, towarzystw i związków, które w swych szeregach zrzeszają tysiące młodzieży i starszego społeczeństwa, ale oddawna już wyczuwało się brak organizacji, któraby ogarnęła młodzież robotniczą. To zadanie wzięła na siebie OMP (Organizacja Młodzieży Pracującej) założona w marcu 1933 r. Organizacyjnie jest OMP—jak zresztą i ideowo—zbliżona do organizacji młodzieży szkolnej „Straży Przedniej”. Gdybyśmy chcieli porównać programy ideowe „Siewu” i OMP-u, to i tu znaleźlibyśmy wiele momentów wspólnych.

Zasadniczą jednostką organizacyjną jest ognisko około 50 członków, nadrzędną—inspektoraty wojewódzkie, których działalność uzgadnia Centrala mieszcząca się w Warszawie.

Na czele ogniska stoi kierownik, mający do pomocy radę. Prezesem organizacji jest pułk. J. Gorzechowski, naczelnikiem ob. Antoni Małecki. OMP jest organizacją apolityczną. Celem jej jest kształcenie młodzieży w duchu społeczno-obywatelskim,

Młodzież szuka nowych dróg. Błądzi może często i różnym procesom fermentacyjnym ulega.

Młodzież szuka nowych dróg i znajdzie je na pewno. Znajdzie, bo na końcu każdej drogi wypisany płonącym zgłoskami napis rozpraszaający ciemności: *salus Reipublicae suprema lex.*

Tadeusz Horko.

które nieróbstwo i wałęsanie się bez celu po ulicach zaczynało zabijać, i co najciekawsze—ośrodki stają się do pewnego stopnia ogniskami kultury na całą okolicę. Ludność leżących w pobliżu ośrodków miasteczek i wsi widzi przecież jak junacy doprowadzają do porządku teren swego ośrodka, widzi, że wiele serca i pracy oddają, aby ozdobić swe świetlice i stąd sama ludność zaczyna przeprowadzać rewizję swego życia, w rezultacie zaś tej rewizji zjawiają się w oknach nowe, inaczej haftowane firanki, znika z podwórza błoto, w którym przedtem mieszkańcy domostwa brnęli po kostki.

W niedzielne popołudnia świetlica junaków rozszerza swe ściany, przychodzą goście, przychodzi młodzież okoliczna, z podziwem patrząca na junaków.

W obliczu przemian, jakie przeżywa nasze społeczeństwo, nie można pominąć tej wielkiej przemiany, jaka coraz silniej ogarnia umysły: niema w Polsce miejsca dla tych, którzy żądają od Państwa pomocy, nie chcą Państwu dać wzamian swojej pracy. Junak dzisiaj rozumie doskonale, że umundurowanie, jedzenie i żołd — to pomoc jaką dostał od Państwa nie w postaci zasiłku, lecz za własną pracę i rozumie, że praca jest tym czynnikiem, który podniósł go z dna społecznego.

Oczywiście znajdują się w ośrodkach pracy również tacy junacy — przeważnie młodzi — którzy, pochodząc ze wsi, nie zetknęli się z deprawacją bezczynności. Są to przeważnie synowie ludności poszkodowanej przez powódź, której Stowarzyszenie Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą przynosi pomoc przez przyjmowanie do ośrodków pracy dzieci powodziaków. Poznajemy je zresztą na pierwszy rzut oka — są blade, jakby niedożywione i tęsknią, bardzo tęsknią do domów...

Na każdym kroku widzimy rolę wychowawczą ośrodków pracy. Uczą w nich czytać, uczą pisać, uczą pracować i cenić pracę.

I kiedy junacy wrócą do do swych środowisk, z pewnością wniosą w ich życie nabytą w ośrodkach pracy kulturę, stając się czynnikiem państwowego uświadczenia najszerszych rzesz polskiego społeczeństwa.

Janusz Laskowski.

terenem ekspansji—młodzież robotnicza, rzemieślnicza, i t. p. Organizatorom chodziło o to, aby uchronić młodzież od sidła różnych towarzystw o partyjnym zabarwieniu, głoszących komunały i frazesy, a wykoszlawiających pojęcia i kryteria moralne młodzieży, gdyż w rezultacie urabiają one malkotentów o wiecznej negacji.

W OMP-ie pracuje się według upodobań. Istnieją już ogniska, posiadające wzorowo urządzone introligatornie, warsztaty stolarskie i t. p. instalacje, mogące dzięki temu nawet pracować zarobkowo. Organem OMP-u jest „Obóz Młodych”, który między innymi pisze: „We wszystkich miastach i miasteczkach Polski mamy sześćset tysięcy młodzieży robotniczej i rzemieślniczej... Pragniemy tam znaleźć swoich bliskich przyjaciół, z którymi dłoń w dłoń pójdziemy w życie, wspólnie wykuwać swoje wartości i lepsze Jutro Człowieka Pracy”. Oby zielone mundury i berety można było zauważyć po większych osadach powiatu łowickiego!

Stefan Durmaj.

RUCH SPÓŁDZIELCZY.

Nowa organizacja.

Z dniem 1 stycznia 1935 r. postanowieniem Min. Skarbu zacznie obowiązywać nowy szemat organizacyjny ruchu spółdzielczego, opracowany przez Państwową Radę Spółdzielczą. Zamiast dotychczasowych 25 związków rewizyjnych, obejmujących 11.8000 spółdzielni, istnieć będzie 11 związków. Podstawą organizacyjną jest podział na związki grupujące spółdzielnie specjalne i stanowe.

Spółdzielnie polskie utworzą 5 związków, (dotychczas 12):

Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych Rzeczypospolitej, obejmie 5.500 spółdzielni wytwórczych, przeważnie rolniczych (Kasy Stefczyka, mleczarnie, zakup i sprzedaż produktów rolniczych i t. p.), wchodzących dawniej w skład „Unji” i „Zjednoczenia”;

Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej, obejmie około 1000 spółdzielni konsumentów;

Związek Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych Rzeczypospolitej, zgrupuje około 400 spółdzielni (mieszkańcowskie, hodowlane, oszczędnościowo-pożyczkowe i t. p.);

Wołyński Związek Spółdzielczy „Hurt”, dla rolniczych spółdzielni województwa Wołyńskiego;

Mniejszości narodowe będą posiadały 6 związków (dotychczas 11) po 2 związki dla każdej narodowości.

3000 spółdzielni ukraińskich i ruskich utworzą wspólny **Związek Rewizyjny Ruskich Spółdzielni we Lwowie**;

Związek Spółdzielni Niemieckich w Poznaniu i Związek Wiejskich Spółdzielni woj. Pomorskiego w Grudziądzu obejmą 900 spółdzielni;

Związek Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych i Związek Żydowskich Kupieckich Stowarzyszeń Spółdzielczych zrzeszą około 800 spółdzielni.

Spólnota wsi kresowej.

Ruch spółdzielczy zanim przyjmie formę organizacji musi mieć odpowiednie podłoże, którym jest skłonność poszczególnych jednostek do działania wspólnym wysiłkiem dla wspólnego celu. Uspołecznienie wsi możliwe jest tylko przez obudzenie poczucia solidarności i przez zorganizowanie gromady. Dlatego ruch spółdzielczy poza funkcją samopomocową posiada niesłychanie ważne znaczenie dla wychowania obywatelskiego i państwowego.

Wież kresowa żyje dawną jeszcze starosłowiańską tradycją (niewykorzystaną na wsi białoruskiej) współdziałania, która może być wzorem dla wielu naszych gromad. Istnieje powszechny zwyczaj, nakazujący całej wsi zwózki drzewa budowlanego dla gospodarza, któremu się spaliło zabudowanie. Również cała wieś pracuje przez 1 dzień, gdy gospodarz ogłasza „zakładziny” czyli budowę nowego budynku. Wspólnie pracuje się przy żniwach, sianokosach, młócce i t. p. Prace odbywały się „talakoj”, to znaczy zespołem, w którym praca podzielona jest tak, aby dała jaknajlepszy wynik w najkrótszym czasie przy możliwie największym zaoszczędzeniu sił. Często gromada buduje wspólną łaźnię, spieszy z pomocą materialną w razie nieszczęścia lub nadzwyczajnych wypadków domowych.

Wszystkie te cechy współdziałania są doskonałym gruntem dla zasiewu idei i tworzenia organizacji spółdzielczych. Nic więc dziwnego, że ruch spółdzielczy szczególnie w Małopolsce Wschodniej obejmuje całe społeczeństwo, a ilość i organizacja spółdzielni ukraińskich jest prosto imponująca.

Śladem pionierów z Rochdale...

Siła każdego ruchu społecznego zależy nietylko od jego popularności, lecz również nie w mniejszym stopniu od jego zrozumienia, od przyjęcia ideowego uzasadnienia za trwałą wiarę wszystkich jego wyznawców.

Siła ruchu społecznego niezawsze wypływa z liczebności jego zwolenników, natomiast zawsze jakoś zwolenników jest źródłem siły ruchu.

Tkacze z Rochdale byli liczebnie znikomą armią, występującą do beznadziejnej, zdawałoby się, walki z kapitalizmem—jednak dali początek wielkiego ruchu spółdzielczego, potężnych organizacji i doniosłych przemian ustrojowych. Moc charakterów, zdolność do poświęcenia, wytrwałość i miłość bliźniego było przyczyną ich zwycięstwa.

Ruch spółdzielczy, jak każdy inny, zyskując na szerokości, na zasięgu, traci przez to na swojej głębokości. Masowy napływ nowych elementów wypacza niejednokrotnie założenia podstawowe. Spółdzielczość stawała się często odskocznią dla finansowych spekulacji, a placówki spółdzielcze organizowane i prowadzone nieracjonalnie przez ludzi niemających kwalifikacji fachowych lub obywatelskich, bez pomocy i koordynacji z bratnimi organizacjami—zrażały do siebie ogół, szczególnie sfery drobnych rolników, rzemieślników i robotników.

Nowa organizacja ruchu spółdzielczego, przeprowadzona według postulatów Państwowej Rady Spółdzielczej, w znacznej mierze zapobiega temu złu, jednak zawsze pozostaje aktualne zagadnienie: pogłębienie ideowe ruchu przez odpowiedni dobor bezinteresownych pracowników.

Małe spółdzielnie wiejskie wymagają bezinteresownej współpracy!

Nie są one ani tak zamożne, aby korzystać z płatnych usług fachowców, ani tak bogate w materiał uświadomionych społeczników, jak spółdzielnie miejskie. Ich bezpośredni cel—uniknięcie łańcucha pośredników—wyzyskiwańcy, zwalczanie zabójczej dzikiej konkurencji—jest bardziej widoczny i bardziej dotkliwy, niżeli w miejskich spółdzielniach powszechnych.

Kwestja organizacji spółdzielczej dla dzisiejszej wsi w okresie kryzysu jest palącą potrzebą—na przeszkodzie realizacji jednak staje brak ludzi—kierowników i brak zrozumienia ze strony samej wsi.

Pomoc winna przyjść ze strony młodzieży, szczególnie tej, która kształciła się w szkołach rolniczych.

Bezinteresowna praca, spełniana w poczuciu obowiązku społecznego, umożliwi finansowo i fachowo istnienie placówki, a zarazem będzie najskuteczniejszym na wsi środkiem propagandy spółdzielczości, jako idei braterskiego współdziałania.

Niezapomnianą wagę posiadają słowa dr. Franciszka Stefczyka, twórcy Kas swego imienia, że „praca honorowa, wynikająca z poczucia obowiązku obywatelskiego, z miłości bliźniego, jeśli tylko nie jest nadużywaną, jest najlepszą i tak cenną, że wprost nie da się zastąpić pracą wynagradzaną pieniędzmi”.

Młodzież na terenie spółdzielczości, ma wielkie pole do spełnienia swego obowiązku, wymagającego silnych charakterów tkaczy z Rochdale.

Podziękowanie.

Związek Robotników Przemysłu Budowlanego w Łowiczu składa tą drogą gorące podziękowanie Związkowi Pracy Obywatelskiej Kobiet za łaskawe zajęcie się urządzeniem tradycyjnego „Oplatka” w dniu 22 b. m.—Dowództwu 10 p. p. za wypożyczenie stołów,—pp. Prezesowi Rady Pow. BBWR inż. J. Czarnowskiemu i Burmistrzowi J. Myśliwcowi za wzięcie udziału w naszej uroczystości oraz za hojne datki na pokrycie kosztów przyjęcia. *Zarząd.*

Czy przyczyniłeś się do walki z gruźlicą?

Z ŻYCIA POWIATU.

Z życia Kółka Rolniczego Bogorja Górna.

Dobry przykład pracy Gromadzkiej w Kółku Rolniczym daje Bogorja Górna gm. Bąków. Działalność tamtejszego Kółka, datująca się od 1932 r. już dziś może poszczycić się poważnymi rezultatami. Jadąc przez wieś widać licznie założone młode sady owocowe, do których zostały sprowadzone drzewka hurtem przez Zarząd Kółka roln. i rozdzielone pomiędzy członków. Również prowadzone są wspólne zakupy paliwa, nawozów sztucznych, narzędzi rolniczych i t. p. Widać też wyraźne dążenie do zorganizowania zbytu trzody chlewnej, ujednostajnienia odmian zbóż i najważniejszej sprawy—zorganizowania zbytu zboża.

W dn. 16, 17 i 18 grudnia b. r. odbyły się Kursy rolniczo-oświatowe, przy udziale wszystkich członków Kółka oraz gospodarzy z sąsiednich wiosek. Na wykładach poruszono najaktualniejsze zagadnienia gospodarcze z dziedziny rolnictwa, hodowli, sadownictwa i ekonomiki rolniczej, oraz sprawy ideowo organizacyjne. Wykładowcami Kursu byli w pierwszym rzędzie p. Wyszomirski Kier. Dz. Org. C. T. O. i K. R., p. Włodzimierz Kuphal prezes O. T. O. i K. R. oraz instruktorzy pp. Bogusz, Cieślak, Kuryło Julian, Roziak. Dział spółdzielczy referował p. T. Kazimierowicz referent społeczno-oświatowy Domu Ludowego w Łowiczu.

Dnia 18 grudnia o godz. 8 wieczorem zakończono cykl 3-dniowych wykładów w podniosłem nastroju, przyrzekając w przyszłości jeszcze powtórzyć podobne kursy, które rzucają dużo światła wiedzy rolniczej—a której nigdy zadość nie było i nie będzie.

Kółkowicz J. C.

Z Domaniewic.

W dniu 24 grudnia t. j. w dniu wigilijnym, w dniu wielkiego święta rodzinnego—o porze zmrókowej, wśród ciszy i gorączkowej pracy domowo-przygotowawczej; rozlega się głos dzwonka, wzywającego Och. Str. Pożar. w Domaniewicach na alarm. Pierwsze odruchowe pytanie: co to? Pożar? Ależ nie! Strażacy biegną na plac zbiórki—i spokój. Po chwili widzę wyżej wymienioną Straż maszerującą w szyku zwartym. Po pewnym czasie przychodzi do mnie jeden z druhów i prosi, bym udał się do mieszkania Rejonowego Naczelnika na „wspólny oplatek” oczywiście idę. Zastaję wszystkich zebranych w mieszkaniu. Ludzi starych, wąsatych, jak również młodych chłopców. Wszyscy—w mundurach. Zajmujemy miejsca dokoła stołu.

W krótkich słowach Naczelnik Kosiorek L. podkreśla że wspólna siła gromady, walczy bezinteresownie ze strasznym wrogiem ludzkości jakim jest ogień. Dalej zaznacza, że w życiu prywatnym w życiu codziennym mogą być swary, mogą być nieporozumienia, ale w potrzebie dla bliźniego wszyscy „Jego Strażacy” zawsze zgodnie działają i żadnych uraz osobistych nie czują. Teraz następuje symboliczne łamanie się oplatkiem, które wyraża wieczną zgodę, tą wielką miłość braterską. — Po oplatku idzie polski śledź—i koniec.

Tu należy podkreślić, że pomysł ten wyszedł od Prezesa i Naczelnika—poraz pierwszy—, pomysł obrócił się w piękny staropolski czyn. Czyn łączący, czyn ogólnego przebaczenia i zapomnienia wszystkiego co złe, jednocześnie przyrzeczenie gro-

madne do pracy zbiorowej, nad lepszym jutrem dla swojej wsi i państwa. Czyn godny naśladownictwa.
K. S. B.

W nocy z dnia 17 na 18 grudnia, nieznanymi sprawcy otworzywszy drzwi weszli do nowowbudowanej szkoły i oderwawszy kłódkę od szafy „Sklepiku Uczniowskiego” zabrali towar na sumę około 15 zł.
Klusko-Sobykowski B.

Domaniewice, dnia 26/XII. 34 r.

Ulgi dla rzemiosła przy nabywaniu świadectw przemysłowych.

Okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 6 grudnia r. b. o ulgach przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1935 zawiera szereg specjalnych doniosłych ulg dla rzemiosła.

Polegają one przede wszystkim na tem, iż rzemieślnik bez składania podań może nabywać świadectwo przemysłowe na rok 1935 niższej kategorii od przewidzianej w taryfie, stanowiącej załącznik do art. 25 ustawy o podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. z 1934 r. Nr. 76, poz. 716), a mianowicie:

1) świadectwo przemysłowe kategorii VII przemysłowej (zamiast VI) o ile rzemieślnik zatrudnia:
12 robotników (zamiast 9) przy fabrykacji ręcznej,
10 robotników (zamiast 7) przy stosowaniu silników mechanicznych;

2) świadectwo przemysłowe kategorii VI przemysłowej (zamiast V) o ile zatrudnia:
25 robotników (zamiast 15) przy fabrykacji ręcznej,
15 (zamiast 10) przy stosowaniu silników mechanicznych;

3) świadectwo przemysłowe kategorii V przemysłowej (zamiast IV) o ile zatrudnia:
70 robotników (zamiast 50) przy fabrykacji ręcznej,
35 robotników (zamiast 25) przy stosowaniu silników mechanicznych.

Następnie o ile rzemieślnik prócz zakładu rzemieślniczego posiada odrębny zakład handlowy, ma on prawo nabyć świadectwo handlowe niższej kategorii w następujących wypadkach:

1) III kategorii handlowej (zamiast II) w handlu towarowym, o ile wysokość ustalonego za rok 1935 obrotu nie przekracza w stosunku całorocznym kwoty 45.000 zł.

2) IV kategorii handlowej (zamiast III) o ile obrót nie przekracza kwoty zł. 15.000.

3) IV kategorii handlowej (cena półroczna) o ile obrót nie przekracza kwoty zł. 4.000.

Ulgi powyższe dotyczą również i tych rzemieślników, którzy uruchomili swe warszaty pracy w roku 1934 lub 1935 pod warunkiem wniesienia odpowiedniego podania do odnośnego Urzędu Skarbowego; przy czem wskazane jest, aby rzemieślnicy wnosili tego rodzaju podanie przed dniem 1 stycznia 1935 r. Podania mają być rozpatrzone przez Izby Skarbowe w terminie dni 30-tu od dnia złożenia podania.

Wreszcie Urzędy Skarbowe są upoważnione do zezwalania na prowadzenie zakładu rzemieślniczego bez świadectw przemysłowych VIII kategorii przemysłowej, o ile zakład taki prowadzony jest przez samego właściciela. Ulgi te udziela się w gospodarstwach uzasadnionych lub zasługujących na szczególne uwzględnienie wypadkach. Ulgi co do VIII kategorii

Kup znaczek przeciwgruźliczy!

przemysłowej mogą być udzielone na skutek indywidualnych podań płatników, bądź też z urzędu przy sposobności lustracji przedsiębiorstwa przez urzędników skarbowych.

Przyznanie powyższych ulg powoduje obniżenie ceny świadectw przemysłowych. Obniżka ta waha się od 40% do 100% obecnej ceny świadectw przemysłowych (100% przy zwolnieniu od obowiązku nabycia świadectwa przemysłowego VIII kategorii przemysłowej).

Związek Izb Rzemieślniczych zwraca szczególną uwagę na to, aby rzemieślnicy nabywali odpowiednie świadectwa przemysłowe na rok 1935 w terminie ustawowym, t. j. do końca grudnia 1934 roku (art. 27 ustawy o podatku przemysłowym).

Życzenia komendanta głównego Zw. Strzeleckiego dla strzelczyń i strzelców.

OBYWATELKI i OBYWATELE!

Dzień Wigilijny, dzień dobrej nadziei i dobrych wruszeń ma swoistą tradycję w sercach strzeleckich.

W latach walki, w latach krwi i trudów wojennych Dzień Wigilijny był dla strzeleckiej gromady świętem najmilszym i najwznioślejszym.

Zdala od domów rodzinnych, w okopach i na przygodnych kwaterach przeżywaliśmy niezwykle głęboko i tkliwie wigilijne radości i nadzieje, które łączyły nas węzłami braterstwa i jedności.

Kiedy po trudach i pracy dnia powszedniego zasiadacie przy wigilijnej wieczerzy, chciałbym, abyście w sercach Waszych wskrzesili tradycje dawnych strzeleckich wigilij, abyście przez uміłowanie wspólnego celu i przez wspólne dążenia uczuli w sercach Waszych braterską łączność i spoiwość strzeleckiej społeczności, płynącą z uміłowania naszego Komendanta Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Życzę Wam Obywatele, pomyślnej i dobrej doli dla Was i rodzin Waszych. Życzę Wam radości i pogody ducha, jaka jest nagrodą dobrze spełnionego obowiązku w służbie Rzeczypospolitej.

Komendant Główny

(—) *Fryderyk Marjan ppłk.*

Wolna trybuna.

Jak wiadomo, **tradycyjna choinka**, jest to w obecnych czasach najczęściej młody świerk, rzadziej jodła, a najrzadziej sosna, pomimo, że od niej właśnie, tradycyjne drzewko bierze swą nazwę.

Publicyści omawiając pochodzenie choinkowej tradycji, jej wzrastającą z roku na rok wśród szerokiego ogółu popularność zaznaczają, że miły zwyczaj ten, posiada jednak w naszym społeczeństwie dużo przeciwników, którzy argumentują w ten sposób: 1) Ofiarą tradycji pada corocznie w Polsce na Boże Narodzenie, wiele tysięcy młodych świerków; to przyczynia się do niszczenia naszego drzewostanu wogóle, a świerkowego w szczególności, co jest tem smutniejsze, że jak wskazuje statystyka, w stosunku do innych iglastych gatunków drzew, rosnących na naszych ziemiach, świerków posiadamy ilość nieznaczną.

2) Znaczna część choinek znajdujących się w sprzedaży, pochodzi z kradzieży, przy której leśni rabusie wykazują tyle zuchwalstwa i sprytu, że straż leśna nie jest w stanie zapobiec masowym kradzieżom choinek z zagajników zaś społeczeństwo nabywając kradzione przedmioty, toleruje tem samem przestępczość.

3) Wielce karygodnym jest wyręb świerków na wywóz za granicę dwa wnioski:

1) unikać kupowania choinek kradzionych

2) zamiast świerku, używać na choinkę, sosnę.

Mojem zdaniem, wyżej przytoczone argumenty, nie są zbyt przekonujące i postaram się odpowiedzieć na nie w kolejnym porządku.

1) Używając na spożycie kurczęta, cielęta, lub młode prosiaki, nie troszczymy się, że postępując w ten sposób, niszcymy hodowlę drobiu, czy innej zwierzyny. Posiadacze gospodarstw rolnych wyprzedają, albo nadmiar wyhodowanej zwierzęcej młódki albo sztuki nie nadające się do dalszej hodowli. W ten sposób postępują rozumni właściciele lasów, czy zarządy leśne z zagajnikami; mianowicie zmuszeni są do przerzedzania młodych drzewostanów, uskuteczniając co pewien czas tak zwaną trzebież. W przeciwnym razie, nie doczekali by się z zagajnika lasu, lecz bezwartościowej pod względem materiału drzewnego nieprzebytej dżungli. Wyprzedają więc na choinki świerki, które zostałyby i tak usunięte drogą trzebieży i zostały obrócone na opał, a w najlepszym razie na paliki do owocowych drzewek. Następnie w wielu leśnictwach wyprzedaje się choinki z plantacji specjalnie na ten cel hodowanych.

2) Faktyczne, a dotkliwe szkody wyrządzają w naszym świerkowym drzewostanie leśni rabusie, wycinający podczas kradzieży w pośpiechu, co się im pod rękę nawinie. Złodzieje choinek, co gorsza, nie oszczędzają świerków lub jodeł rosnących w ogrodach i parkach, egzemplarzy wychodowanych z trudem o odmianach szlachetnych, jako tak zwane szpalery, które są najpiękniejszą ozdobą ludzkich siedzib albo wycinają egzemplarze w świerkowym szpalerze, stanowiącym osłonę dla owocowego sadu, przez co żywopłot traci ogromnie na wyglądzie, a sad na osłonie.

Zapobiec kradzieżom może tylko wzmożona czujność przez kilkanaście przedświątecznych nocy ze stron posiadaczy świerków.

Jednym z środków zapobiegających kradzieżom, jest poszprycowanie świerków mlekiem wapiennym, a w braku szprycy skropienie wapnem, przez co świerk staje się znacznym—a takiego złodziej unika, gdyż wapno z gałązek nie daje się łatwo i szybko usunąć.

3) Jeżeli nie nazywamy karygodnym wywożenie za granicę jaj, gęsi, nierogacizny i t. d., przeciwnie towar ten, jak i każdy wywożony zagranicę służy do ściągania do kraju obcych kapitałów, o co każdy kraj się stara, to przecież choinka jest takim samym eksportowym towarem, jak i każdy inny.

Co się tyczy zamiany świerku na sosnę, to wątpię czy projekt ten znajdzie szersze uznanie wśród społeczeństwa i czy wogóle jest ta zamiana wskazana. Jeżeli obecnie jako choinkę świerk zastąpił dawną sosnę, to dlatego, że jest od niej więcej dekoracyjny. Natomiast jeżeli idzie o wartość hodowlaną, to sądzę że tutaj sosna bierze nad świerkiem górę. Poczóż więc zamieniać. Radziłbym co następuje: tradycyjną choinką, niechaj nadal pozostanie świerk, posiadający wartości raczej dekoracyjne, niż praktyczne. Zaś, aby zaspokoić zapotrzebowania naszych i co daj Boże zagranicznych rynków, nie narażając na szwank, narodowego bogactwa, należy, moim zdaniem, wzmocnić hodowlę świerków specjalnie na choinki, przeznaczając na ten cel różne znajdujące się w każdej stolicy nieużytki—tych w Polsce nie brak.

K. B.

Z życia towarzyskiego

W dniu 9 lutego 1935 r. odbędzie się na rzecz „Białego Krzyża”, w salach Kasyna Oficerskiego 10 p. p. „**Doroczny Bal Reprezentacyjny**”.

„Korpus Podoficerski 10 p. p. urządza w dniu 2 lutego 1935 r. „**Doroczny Bal**” w salach Kasyna Oficerskiego 10 p. p.”.

Komunikat.

Kancelarja Zarządu i Komendy Pow. Z. S. przeniesiona została z Domu Ludowego do lokalu Komendy Obwodowej P. W. 10 p. p. Aleja Sienkiewicza 44.

Kronika rolnicza.

Staraniem Sekcji pszczelniczo-ogrodniczej O. T. O. i K. R. w Łowiczu w Domu Ludowym odbyły się w dn. 18, 19 i 20 grudnia Kursy dla pszczelarzy i ogrodników, na których uczestniczyło 35 słuchaczy. Wykłady na kursie prowadzili nauczyciele szkoły roln. na Blichu pp. Kulesza i Łebkowski. Dział zielarski o uprawie roślin leczniczych prowadziła p. inż. Iwańska, delegowana przez Warszawską Izbę Rolniczą—członek Polskiego Komitetu Zielarskiego w Warszawie. Pozatem były działy: pszczelniczy, ogrodniczy, przetwórstwa warzywnego i owocowego.

Wytrwali słuchacze Kursu chętnie notowali szczegóły podawane w wykładach p. Łebkowskiego, o domowym sposobie wyrobu win owocowych, to też w końcu zostali nagrodzeni za swoją pilność kosztowaniem tych win, dzięki gościnności samego wykładowcy. Gorzej było z pszczelarzami, gdyż nie mogli zakosztować miodu pitnego, z którego dawniej słynęła Polska, a obecnie z upadkiem bartnictwa trudno jest zdobyć ten luksus. Pszczelarze bartnicy postanowili, by kurs ten powtórzyć jeszcze w czasie tegorocznej zimy i uwzględnić na nim wykłady z zakresu nowoczesnej techniki pszczelarskiej, co na obecnym kursie, pomimo, że program przewidywał, opuszczono z braku czasu i środków technicznych.

Zadaniem Sekcji pszczelarskiej O. T. O. i K. R. będzie czuwanie, by wszystkie braki w zakresie rozwoju pszczelnictwa w pow. Łowickim zostały usunięte.

Uczestnik J. C.

„Jasełka Polska” w Kiernozi.

Młodzież szkoły powszechnej w Kiernozi zorganizowała w dniu 26 grudnia przedstawienie jasełkowe, które wypadło dość dobrze. Trzeba przyznać, że dzieci naogół opanowały słowo i starały się wczuć w odtwarzane sytuacje, szczególnie bardzo dobrze wypadła rola „sierotki”.

Na zakończenie przedstawienia odegrano wesołą, buńczuczną farsę, autorem której był podobno uczeń VII oddz. Dużo tu było hałasu, dużo starych powiedzeń, co w rezultacie dało jednak szczerzy śmiech na sali.

D. j.

Zmiana w rozkładzie jazdy.

Zarządzeniem Dyrekcji Kolejowej nastąpi od 1 stycznia 1935 r. ograniczenie kursu pociągu

Nr. 435, przychodzącego z Warszawy do Łowicza o godz. 14 min. 58 i powrotno pociągu Nr. 438 odchodzącego z Łowicza do Warszawy o godz. 15 min. 25. Ograniczenie polega na tem, że wyżej wymienione pociągi będą kursowały w dni świąteczne tylko do Sochaczewa zamiast do Łowicza.

Ofiary.

Na najbiedniejsze dzieci

Związek Legionistów Polskich oddział w Łowiczu zamiast życzeń świątecznych i noworocznych 10 zł. na najbiedniejsze dzieci.

Zamiast życzeń świątecznych Zarząd Powiatowego Związku Strzeleckiego składa 10 zł. na dożywianie najbiedniejszych dzieci.

Na akcję przeciwgruźliczą

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych składam 5 zł. na akcję przeciwgruźliczą. Dyrektorka Gimnazjum Wł. Wyrzykowska.

Do uznania redakcji

Dyr. Wojtaszewski zamiast życzeń świątecznych 5 zł. do uznania redakcji.

Odpowiedzi Redakcji.

K. Z.—Zarzut zupełnie niesłuszny. Zamieścimy każdy artykuł nadesłany o ile spełnia następujące warunki: 1) napisany jest z sensem, 2) porusza sprawy aktualne, 3) oświetla je obiektywnie, 4) zawiera podpis i adres autora.

Wielu spośród piszących ulega fałszywej ambicji, obrażając się, gdy Redakcja ze względów technicznych lub powodu braku wyżej wymienionych warunków—artykułu nie ponieszcza. Dowodzi to niewyrobienia obywatelskiego lub chorobliwej ambicji. Dlaczego nie stara się Pan osobiście skomunikować z Redakcją? Byłaby to najskuteczniejsza metoda uzgodnienia naszej współpracy.

St Durmaj.—Prosimy o odwiedzenie Redakcji.

L. S.—Sprawa, którą Pan poruszył, będzie prawdopodobnie w najbliższym czasie rozwiązana w ten sposób, iż każdy stały nasz współpracownik i korespondent otrzyma legitymację dziennikarską.

Nowa siedziba

B. B. W. R.

Sekretariat B. B. W. R. w Łowiczu przeniesiony został do Domu Ludowego I-sze piętro, pokój № 5. Telefon № 15.

Redaguj.: KOMITET.

Wydaje: Inż. Jan Czarnowski w im. Powiat. Komitetu Regionalnego w Łowiczu.

Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.

Redaktor odpowiedzialny: Mgr. Stanisław Oleśiak.